



W miejscu objawień w La Salette umieszczono piękną spizową postać Płaczącej Pięknej Pani
FOT. WIKIPEDIA

Wezwanie z Nieba

PŁACZĄCA PIĘKNA PANI Z LA SALETTE

W La Salette Matka Boża wzywa do nawrócenia swoje
dzieci zwiedzione antyboską rewolucją

Ks. Jerzy Banak

Po szesnastu latach od objawienia Cudownego Medalika Matka Najświętsza, cudowna Lekarka w chorobach, przychodzi 19 września 1846 roku do La Salette, by tym razem w południowo-wschodniej części Francji, w Alpach, leczyć swoje zagubione dzieci, poranione i zwiedzione demoniczną rewolucją.

Walka z dotychczasowym porządkiem, wiarą i moralnością katolicką doprowadziła do zerwania odwiecznych więzów rodzinnych i sąsiedzkich i spowodowała samodegradację społeczeństwa. Ponad pół wieku ciągłych przewrotów, walk i zmian doprowadziło całe grupy społeczne do zubożenia, a nawet skrajnej nędzy i głodu. Za biedą i niedostatkiem postępował też upadek moralny.

Rewolucyjny terror, szerzenie nienawiści, mordy, grabieże i bratobójcze walki, niszczenie kościołów, kpiny z wiary i moralności, mordowanie księży, rozwiązywanie zakonów – to wszystko prowadziło do apatii, zniechęcenia i zaniechania praktyk religijnych.

Interwencja Opatrzności

Bóg odrzucony z życia osobistego, rodzinnego i społecznego zechciał przez Maryję ratować swoje dzieci z dna duchowej nędzy i moralnego upadku. Tylko nadprzyrodzona interwencja Opatrzności mogła pomóc otrząsnąć się i wyrwać z szatańskiego zamętu i bezładu, by wrócić do moralnego życia według porządku ustalonego przez Boga. Widzącym w La Salette Maryja wyraźnie

powiedziała, że przychodzi z orędziem do całego ludu, który już w trzecim pokoleniu doświadczał urzędzania świata bez Boga, a nawet przeciw Niemu. Można powiedzieć, że tak jak objawienie Cudownego Medalika odnowiło północno-zachodnią Francję, tak objawienia w La Salette odmieniły Francję wschodnio-południową. Dwanaście lat później, w 1858 roku, nastąpiła kolejna interwencja zatroskanej Matki na południu kraju – w Lourdes. Do La Salette już w pierwszych miesiącach po objawieniach przybyło kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Dziś corocznie – pomimo bardzo trudnych warunków, ponieważ trzeba dotrzeć aż na wysokość 1800 m n.p.m. – pielgrzymuje ich tu kilkaset tysięcy.

Widzący

Tak jak w wielu objawieniach, w La Salette Matka Boża również przychodzi do dzieci, które są czyste, ufne i szczerze. Maksymin Giraud (ur. 26 lub 27 sierpnia 1835 roku), nazywany zdrobniale Mémin, miał wtedy 13 lat i był czwartym dzieckiem ubogiego kołodzieja. Matka zmarła, gdy miał zaledwie 17 miesięcy. Nie chodził do szkoły i mówił tylko miejscową gwarą patois. Dziećmi bliżej zainteresowano się dopiero po objawieniach i wtedy wysłano je do szkoły. Dwa lata później, w 1848 roku, Maksymin, mając 15 lat, i Melania, 17 lat, przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej. Dalsze losy Maksymina są bardzo burzliwe. Wstąpił do seminarium, ale ze względu na wieloletnie braki w nauczaniu i wychowaniu musiał je opuścić. Potem znajdujemy go w różnych miejscach i przy różnych zajęciach, nawet w Paryżu i Rzymie. Pracował w hospicjum, był handlowcem, a nawet żuawem papieskim chroniącym Państwo Kościelne przed uzurpacją Wiktora Emanuela II. Wdając się w wątpliwe interesy, popadł w długi i choroby, wrócił w rodzinne strony i zmarł w wieku zaledwie 40 lat w Corps w 1875 roku.

Melania też była czwartym z dziesięciorga dzieci w rodzinie. Od wczesnego dzieciństwa wysyłana do różnych posług, zarabiała na utrzymanie rodziny. W domu spędzała tylko zimę, a w lecie pielęła w ogrodach, pilnowała małych dzieci, pasła bydło na górskich halach. Nielubiana przez swoją matkę, nie zaznała ciepła rodzinnego domu. Od wczesnego dzieciństwa była samotna, nieufna, nieśmiała i zamknięta w sobie. Cztery lata po objawieniach została postulanką u Sióstr Opatrzności Bożej w Grenoble. Potem przebywała w klasztorach: u karmelitanek w Anglii i u pasjonistek w Marsylii. W sumie przez 23 lata – z przerwami – przebywała we Włoszech, gdzie dawała świadectwo swojego spotkania z Maryją wsparta autorytetem i pomocą wielu biskupów. Napisała też swoją autobiografię. Siostry antonianki z Altamura przyjęły ją do swojej wspólnoty na krótko przed śmiercią, 15 grudnia 1904 roku. Pochowana została w kościele Niepokalanego Poczęcia, gdzie cieszy się lokalną czcią jako ta, która rozmawiała z Matką Najświętszą.

MATKA BOŻA PŁACZĄCA

19 września 1848 roku Melania i Maksymin jak co dzień doglądali pasącego się bydła na hali Planeau. W kotlinie, gdzie płynie strumyk, spostrzegają nagle kulę ognia, „jakby to spadało słońce”. W oślepiającej jasności ukazuje się im Belle Dame – Piękna Pani – siedząca na kamieniu z łokciami opartymi na kolanach. Ukrywa twarz w dłoniach i szlocha. Nagle Piękna Pani podnosi się i ciepło mówi do nich: „Zbliżcie się, moje dzieci. Nie bójcie się. Jestem tu po to, by wam opowiedzieć wielką nowinę”.

Wtedy dzieci zbiegają ze zbocza. Stają tuż przy Niej. Piękna Pani cały czas płacze. Jak później opowiadali: była wysoka i cała ze światła. Ubrana odświętnie jak miejscowe kobiety z pobliskich wiosek: w długą suknię sięgającą stóp, w wielki fartuch opasujący biodra, w chustkę skrzyżowaną na piersiach i zawiązaną na węzeł na plecach. Na jej głowie był czepek wieśniaczki ozdobiony różami podobnie jak brzeg chusty i stopy. Przy brzegach chusty miała płaski łańcuch. Drugi łańcuch podtrzymywał na piersiach wielki krucyfiks, na którego ramionach po jednej i drugiej stronie zwisały obcęgi i młotek – znaki Męki Pańskiej. Z postaci Ukrzyżowanego wypływa wielka światłość. Na czole Pięknej Pani jasność jakby gęstniała, tworząc iskrzący się diadem. Róże otaczały wieńcem Jej głowę, obrębiały Jej chustę, zdobiły obuwie.

PRZEKAŻCIE TO CAŁEMU MOJEMU LUDOWI

W rozmowie z dziećmi na początku Maryja uzasadnia swój płacz. Jak dobra, kochająca matka z żalem płacze nad biedą moralną swych dzieci. I mówi do pastuszków: „Jeżeli mój lud nie zechce się nawrócić, będę zmuszona puścić ramię Mojego Syna. Jest ono tak mocne i ciężkie, że dłużej nie mogę go podtrzymywać. Od jak dawna już cierpię z waszego powodu! Chcę, by mój Syn was nie opuścił. Nieustannie Go o to proszę, a wy nic sobie z tego nie robicie”. Przesłanie Płaczącej Matki jest krótkie i sprowadza się do wyrażenia bólu i smutku z powodu ludzkich grzechów i niewdzięczności za Boże dary, a zwłaszcza za pokarm i płody ziemi.

„Jeżeli zbiory się psują – to tylko wasza wina. Wszystko, co posiejecie, zjedzą robaki”. W tych słowach Maryja poucza, że grzech niszczy nie tylko duszę, ale też wprowadza zamęt w przyrodzie i świecie. W tym miejscu Piękna Pani powierzyła tajemnicę Maksyminowi, później – Melanii.

Szczególnie dwa grzechy: lekceważenie niedzieli i przekleństwa – jak mówi Maryja – czynią ciężkim ramię Jej Syna. Troskliwa Matka przypomina o obowiązku święcenia dnia świętego: „Dałam wam sześć dni do pracy, a siódmy zarezerwowałam dla siebie, i nie chcecie mi go poświęcić. Ten właśnie grzech obciąża tak bardzo ramię mojego Syna!”. Maryja przypomina ważność trzeciego przykazania, powszechnie wtedy lekceważonego. I boleje: „W lecie tylko niewiele starszych kobiet chodzi na Mszę świętą. Inni zaś przez całe lato pracują w niedzielę. Zimą, kiedy nie wiedzą, czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, aby sobie dworować z religii”. A co by Maryja powiedziała dziś o naszym święceniu niedzieli? Święta niedziela niszczona jest dziś przez lenistwo, przez natłok imprez sportowo-rozrywkowych, przez handel, różne giełdy, przez brak zrozumienia, że dzień ten jest dla Pana.

Na drugim miejscu Maryja mówi o grzechach popełnianych także obecnie. Są to grzechy języka: złorzeczenia, przekleństwa, wulgaryzmy, pomówienia i lekceważenie imienia Bożego. Matka z bólem skarży się: „Także wozaki, którzy złorzeczą, mieszając z przekleństwami imię mojego Syna”. A dziś? Wulgaryzacja języka nie dotyczy już tylko woźniców, ale stała się powszechna wśród ludzi z cenzusami, nawet wśród dzieci. „To są właśnie te dwa grzechy – po raz drugi mówi Maryja – które tak bardzo obciążają ramię mojego Syna”.

Kolejnym grzechem, który opłakuje Matka Najświętsza, jest zaniedbanie i lekceważenie modlitwy. „Czy dobrze się modlicie moje dzieci? – Nie, proszę Pani, nie bardzo – odpowiedziały dzieci. – Ach, moje dzieci, trzeba się dobrze modlić, rano i wieczorem! Jeżeli nie macie czasu, odmawiajcie przynajmniej

'Ojcze nasz' i 'Zdrowaś Maryjo', a jeżeli będziecie mogli, módlcie się więcej". Modlitwa jest najgłębszą istotą życia chrześcijańskiego. We wszystkich swoich objawieniach Maryja zachęca, prosi i przynagla do modlitwy, bo jej moc zmienia świat. Czytający te słowa niech uczynią mottem swego życia błaganie Maryi z La Salette: Módlcie się więcej! Od dziś i my też, jeśli chcemy być dziećmi Maryi – módlmy się więcej!

ORĘDZIE NAWRÓCENIA

W istocie całe orędzie Maryi jest wezwaniem do porzucenia grzechu i nawrócenia, do odkrycia Boga czułości zatroskanego o swoje błądzące dzieci.

„Jeżeli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą”. Ład Boży w człowieku przekłada się na ład Boży w świecie. Potrzebna była aż interwencja z niebios, by wyrwać ich z obojętności i zagubienia. Przesłanie objawień z La Salette jest aktualne także w naszych czasach, gdy świat coraz bardziej pogrąża się w totalnym chaosie moralnym. Doskonale skomentował to ks. bp Guy André Marie de Kérimel, obecny biskup Grenoble, w 2016 roku z okazji 170. rocznicy objawienia: „Przesłanie Matki Bożej z La Salette dla naszych czasów jest jasne: jeśli zapomina się o Bogu, zastępując Go bożkami, które proponuje społeczeństwo konsumpcyjne, człowiek się wyjaławia, nie ma na czym budować życia osobistego ani społecznego”.

Maryja z La Salette zaprasza również nas do ciągłej odnowy życia i świadectwa wiary.

Kończąc swoje przesłanie, Matka Boża powtarza po raz drugi z naciskiem: „A więc, moje dzieci, ogłoście to, co słyszałyście, całemu mojemu ludowi”. Po czym Piękna Pani oddała się, przekracza strumyk, lekko jakby kreśląc literę S (Sanctissima – Najświętsza) po krętym zboczach, które wznosi się w stronę małej przełęczy le Collet. Tam unosi się do góry. Dzieci biegną za nią. Ona zaś spogląda w niebo, potem ku ziemi. Zwrócona w kierunku południowo-wschodnim, „rozplywa się w świetle”. Z czasem tak właśnie – zgodnie z oddalaniem się Maryi – ustawiono na zboczach stacje drogi krzyżowej. W miejscu objawień zaś umieszczono piękną spizową postać Płaczącej Pięknej Pani.

ZATWIERDZENIE OBJAWIEŃ

Dnia 19 września 1851 roku, po pięcioletnim i rygorystycznym dochodzeniu, po wnikliwym zbadaniu samego zdarzenia, świadków, treści orędzia i jego skutków, biskup Grenoble Philibert de Bruillard oświadczył uroczyście: „Objawienie Najświętszej Dziewicy dwojgu pasterzom 19 września 1846 roku na jednej z gór we francuskich Alpach, położonej w parafii La Salette posiada wszelkie znamiona prawdy i wierni mogą w nie wierzyć bez obawy błędu”. W 1855 roku kolejny biskup Grenoble Jakub Achilles Ginoulhiac po nowym śledztwie potwierdza decyzję swojego poprzednika, oświadczając: „Misja pasterzy się skończyła, zaczyna się misja Kościoła”.

19 września 1879 roku, w 33. rocznicę objawień, Leon XIII nadał świątyni prestiżowy tytuł bazyliki mniejszej i zezwolił na uroczystą koronację figury Maryi pod wezwaniem Pojednania Grzeszników. W 1934 roku dekretem Papieża Piusa XI, który żywo interesował się objawieniami, ustalono doroczne święto Matki Bożej z La Salette na dzień 19 września. Od 1986 roku – za aprobatą Jana Pawła II Wielkiego – nowy oficjalny tytuł Madonny z La Salette brzmi: Maryja, Matka Pojednania.

BAZYLIKA W LA SALETTE

Jest najwyżej położonym sanktuarium maryjnym na świecie, bo aż 1820 m n.p.m. Mówi się o nim „sanktuarium blisko nieba”, bo często skrywają je chmury. Już sześć lat po objawieniach, 1 maja 1852 roku, sędziwy 88-letni biskup diecezji Grenoble Philibert de Bruillard wjechał konno na świętą górę, by położyć kamień węgielny pod budowę kościoła. Piękna dwuwieżowa bazylika wznosi się pośród majestatycznych alpejskich szczytów. Potężną neoromańską trzynawową świątynię – ze skał pobliskiego stoku góry Gargas – zbudowano na planie krzyża w ciągu zaledwie 9 lat. Konsekrowano ją w 1861 roku, choć prace wykończeniowe trwały jeszcze 4 lata. W świątyni umieszczone zostały serca biskupa Philiberta i Maksymina. Na szczególną uwagę we wnętrzu świątyni zasługuje kilka dzieł słynnego Arcabasa, malarza ognistej wiary (wł. nazwisko Jean-Michel Pirot), wielkiego odnowiciela europejskiej sztuki sakralnej w XX wieku. W centrum absydy Arcabas umieścił genialny fresk Chrystusa Pantokratora nawiązujący do „Powrotu syna marnotrawnego” Rembrandta. Chrystus Arcabasa ma też prawą rękę bardziej delikatną, co ma wskazywać na Jego nieskończone miłosierdzie.

Początkowo przybywających pielgrzymów obsługiwali kapłani wyznaczeni przez biskupa de Bruillard. Jego następca biskup Ginoulhiac w 1858 roku powołał w tym celu specjalne Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette. Cieszymy się też ich obecnością w Polsce. Trzydzieści lat później powstała pierwsza wspólnota zakonna sióstr, potem kolejne. Dziś złączone razem noszą nazwę Zgromadzenia Sióstr Naszej Pani z La Salette.

Rozpoczęty w La Salette płacz Maryi nad grzesznikami trwa dalej. Świat szaleje, a Matka płacze nad swoimi dziećmi. Płacze w Akita w Japonii, w Civitavecchia we Włoszech, w Naju w Korei Południowej. Pamiętajmy o łzach Maryi w Lublinie. Od 3 lipca 1949 roku czcimy w archikatedrze lubelskiej wizerunek Matki Bożej Płaczącej. Od 2014 roku – na mocy decyzji Kongregacji Kultu Bożego – dzień ten jest w archidiecezji lubelskiej świętem Najświętszej Maryi Panny Płaczącej.

Maryja płacze nad całym światem. Dlaczego? Bo świat tonie w grzechu i nieprawości. Najlepsza Matka lęka się o naszą wieczność. I wzywa do nawrócenia i pokuty. Na łzy naszych bliskich, a nawet obcych wzruszamy się, wypowiadamy słowa pocieszenia i pociechy. A jak odpowiadamy na łzy naszej najlepszej Matki Maryi?